Nr. 1. Kraków, 6 Stycznia 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Cena ogłoszeń za wiersz trójszpaltowy petitem lub jego miejsce 8 ct. za pierwszy raz, a 5 do 6 ct. za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 4 ct. za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego" w Krakowie, ulica Batorego l. 22.

TREŚĆ.

Od Redakcyi.

Tygodnik rolniczy będziemy wydawali w roku bieżącym na tych samych, wymienionych w nagłówku, warunkach przedpłaty.

W miarę przybywania nowych prenumeratorów i wzrostu dochodów będziemy dążyli, tak jak w roku ubiegłym, do powiększania rozmiarów pisma, aby uczynić je, dzięki obszerniejszej i więcej wszechstronnej treści, tembardziej użytecznem dla zawodu rolniczego. O poparcie zatem i jednanie Tygodnikowi rolniczemu czytelników usilnie prosimy.

Zwracamy zarazem uwagę prenumerujących nasze pismo, że nadsyłanie przedpłaty z góry, leży w ich własnym interesie, odbiór bowiem z dołu, czasem dopiero pod koniec roku, nietylko utrudnia administracyą i zwiększa jej koszta, ale nie pozwala nam dosyć wcześnie obliczyć istotnego rocznego przychodu, a zatem — ocenić, ile na wydawnictwo będziemy mogli w ciągu roku łożyć.

Tygodnik rolniczy nie jest pismem zawodowem wydawanem dla zysku. Cały dochód z prenumeraty przeznacza się na podniesienie pisma. Im większy zatem będzie ten dochód i im wcześniej będziemy mogli ocenić jego wysokość, — tem lepszym i pożyteczniejszym stanie się nasz organ ziemiański.

Przyrod. 2495.

Stowarzyszenie wzajemnego ubezpieczenia bydła od wypadków w Trbizie w Karyntyi.

Otrzymawszy z kilku stron zapytania odnoszące się do organizacyi związków mających na celu wzajemne ubezpieczenie zwierząt gospodarskich od wypadków, podajemy zarys organizacyi takiego związku w Trbizie (Tarvis) w Karyntyi wedle opisu publikowanego w piśmie Oester. landw. Wochenblatt przez jednego z założycieli p. A. Ruckensteinera.

Ponieważ wszelkie usiłowania i próby zdążające do pozyskania państwowych albo też krajowych zakładów ubezpieczenia zwierząt spełzły na niczem i niepodobna było liczyć na powstanie takich zakładów w bliskiej przyszłości, postanowili członkowie gminy Trbiz założyć własne lokalne takie stowarzyszenie oparte na wzajemności. Projekt statutu przedłożony pierwotnie ministerstwu spraw wewnętrznych nie uzyskał zatwierdzenia, ponieważ niezupełnie odpowiadał przepisom rozporządzenia ministeryalnego z dn. 5 marca 1896 roku (Dzien. ust. państw. Nr. 31) i zachodziły pewne obawy pod względem policyjno-weterynarskim. Projekt zatem poprawiono odpowiednio do otrzymanych wskazówek i uzyskano już zatwierdzenie. Główne zasady przyjętego przez rząd projektu są następujące:

Działalność związku ma się rozszerzać wyłącznie tylko na obszarze gminy Trbiz, na którym znajduje się około 600 sztuk bydła rogatego. Trzy miejscowości należące do tej gminy, Goggau, Greuth i Raibl leżą naokoło siedziby stowarzyszenia, Trbizu w odległości mniej więcej $1^1/_2$ godziny drogi pieszej. Obszar ten, pod względem ilości drobnych posiadaczy bydła rogatego i liczby utrzymywanych sztuk, zupełnie wystarcza do zorganizowania ubezpieczenia bydła od wypadków, opartego na wzajemności, a nie jest za wielki, ażeby zarząd związku, złożony z siedmiu członków nie pobierających żadnego wynagrodzenia napotykał zbyt znaczne trudności w wypełnianiu swych obowiązków. Wedle postanowień statutu ci członkowie zarządu są tak rozsiedleni w należących do gminy miejscowościach, że oprócz zamieszkałych w Trbizie conajmniej jeden musi mieszkać stale w Goggau, jeden w Greuth i jeden w Raibl. Dzięki temu możliwy jest należyty rozdział pracy między wy-

działowych a związek ma zapewnioną niezbędną kontrolę nad stowarzyszonymi. Korzyść odnoszą z tego zarazem stowarzyszeni, gdyż celem składania przepisanych statutem zawiadomień nie potrzebują odbywać dalekiej drogi.

Do obowiązków członków wydziału należy przedewszystkiem szacowanie, wspólnie z dodanym każdemu mężem zaufania, zwierząt zameldowanych w przydzielonym im okręgu do ubezpieczenia; w razie żądania obu tych taksatorów musi im być dodany jeszcze weterynarz. Wedle przepisów statutu szacowanie odbywa się przedewszystkiem przy przyjęciu sztuki do ubezpieczenia i powtarza się następnie raz do roku.

Na podstawie zebranych w latach ubiegłych dat co do ilości sztuk bydła padłych na obszarze, na który rozszerza się działalność stowarzyszenia, osądzono, że stowarzyszenie może wypełniać swe zobowiązania, pobierając jako premię asekuracyjną po 1 złr. 50 ct. od każdych 100 złr. ubezpieczonej wartości zwierząt, czyli 1·5% od kwoty ubezpieczenia. Ponieważ wedle wymagań władz rządowych wysokość premii asekuracyjnej musi być w statucie oznaczona, a zatem każde jej podwyższenie lub obniżenie pociąga za sobą potrzebę starania się o zmianę statutu, powinno się, celem uniknięcia na przyszłość tej niedogodności, postępować z wielką rozwagą przy ustanowieniu pierwotnej premii.

Stosownie do miejscowych warunków postanowiono przyjmować w stowarzyszeniu założonem w Trbizie do ubezpieczenia wyłącznie osobniki żeńskie bydła rogatego, które już przekroczyły wiek trzech miesięcy. Buhaje zaś i woły nie mogą być przedmiotem ubezpieczenia z następujących powodów:

Po pierwsze woły przedstawiają o wiele większą wartość niż krowy i służą przedewszystkiem do pociągu, przyczem wypadki zdarzają się o wiele częściej, aniżeli wśród krów przebywających nawet na wolności w alpejskich pastwiskach. Dopuszczając zatem woły do ubezpieczenia, musiałoby stowarzyszenie wypłacać zbyt wielkie odszkodowania i wobec działania na stosunkowo małym obszarze nie miałoby zapewnionego dosyć trwałego bytu.

Powtóre — w obrębie przynajmniej gminy Trbiz, woły zmieniają właściciele o wiele częściej aniżeli bydło mleczne, wrazie zatem dopuszczenia do asekuracyi wołów; praca członków wydziału i taksatorów, pełniona bez żadnego wynagrodzenia byłaby zbyt wielką. Co się tyczy buhajów, to ubezpieczenie ich nie miało wielkiego znaczenia, ponieważ w gminie Trbiz jest ich tylko kilka sztuk.

Każdy stowarzyszony wedle statutu ma obowiązek ubezpieczać w stowarzyszeniu od wypadków wszystkie swoje sztuki, mogące być przedmiotem ubezpieczenia. Zasadę tą ustanowiono, celem zapobieżenia ubezpieczaniu tylko sztuk narażonych na wieksze niebezpieczeństwo, np. trzymanych w górach na pastwisku.

Przepisy statutu wymagają dalej, aby w razie choroby właściciel zwierzęcia przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. W razie cięższego zapadnięcia właściciel ma obowiązek zawiadomić o tem niezwłocznie członka wydziału najbliżej mieszkającego i wezwać weterynarza; na żądanie członka wydziału zawezwanie weterynarza musi nastąpić w każdym przypadku.

Jeżeli sztuka ubezpieczona padnie bez udowodnionej winy ze strony właściciela, stowarzyszenie wypłaca należne odszkodowanie tylko wówczas, gdy przyczyną zdechnięcia nie była ani zaraza, ani wojna, ani powódź, ani też trzęsienie ziemi lub pożar.

Osobny ustęp statutu postanawia, że obowiązek stowarzyszenia co do wypłaty odszkodowania rozpoczyna się dopiero po upływie 15 dni od przyjęcia sztuki zgłoszonej do ubezpieczenia. Zwierząt chorych, albo też gdziekolwiekbądź już asekurowanych, stowarzyszenie wogóle nie przyjmuje.

Za podstawę do wymiaru wynagrodzenia, które stowarzyszenie ma wypłacić za padłą sztukę ubezpieczoną, służy kwota, na jaką była ona oszacowana, przytem za sztukę padłą w stajni płaci stowarzyszenie 90%, a za padłą w górach tylko 80% wartości szacunkowej. Różnicę taką w wysokości odszkodowania trzeba było ustanowić ze względu na to, że część ubezpieczonych zwierząt przebywa w lecie na pastwiskach w Alpach, gdzie grozi im daleko większe niebezpieczeństwo, osobliwie podczas słotnej pogody, aniżeli zwierzętom trzymanym przez cały rok na stajni. Aby więc nie krzywdzić właścicieli, którzy nie wypędzają swego bydła na pastwiska, trzeba było zdecydować się bądź na pobieranie różnie wysokiej premii asekuracyjnej, bądź też na wypłatę różnego odszkodowania. Wybrano ostatnią alternatywę, ponieważ w chwili wpłacania premii w pierwszych miesiącach każdego roku właściciele bydła nie wiedzą jeszcze na pewno, ile wogóle i które zwierzęta wypadnie im w lecie wysłać na pastwiska.

Pierwotnie zamierzano ustanowić zasadę, iż spożytkowaniem padłych zwierząt mają się zająć ich właściciele. Ze względów jednak policyjno-weterynaryjnych rząd się na to nie zgodził i w statucie poprawionym wypadło zamieścić postanowienie, że wszystkie części padłego zwierzęcia, mające jeszcze wartość użytkową, mają być oddawane stowarzyszeniu. Ministerstwo spraw wewnętrznych domagało się również zrazu, aby właściciele ubezpieczonych sztuk byli obowiązani wzywać pomocy weterynarza nawet w przypadkach lżejszego zasłabnięcia. Obowiązek ten naraziłby jednak posiadaczy bydła na znaczne wydatki i odstręczyłby niezawodnie wielu od przystąpienia do stowarzyszenia, tak że może nie udałoby się nawet zebrać minimalnej liczby członków, niezbędnej do zawiązania stowarzyszenia na wzajemności opartego. Wskutek jednak przedstawienia tego niebezpieczeństwa, ministerstwo odstąpiło od swego żądania i zgodziło się na zobowiązanie stowarzyszonych do wzywania pomocy weterynarza tylko w wypadkach poważnych chorób.

Na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych musiano natomiast zgodzić się na wprowadzenie do statutu postanowienia orzekającego, że do założenia i istnienia stowarzyszenia potrzeba co najmniej 50 członków, którzy ubezpieczą od wypadku przynajmniej 100 sztuk bydła rogatego. Warunek ten nie okazał się jednak zbyt uciążliwym, gdyż do stowarzyszenia zapisało się już znacznie więcej członków niż statut wymaga.

Posiadacze większej ilości sztuk, jak się można było tego spodziewać, do stowarzyszenia nie przystąpili, ponieważ wypadłoby im za ubezpieczenie corocznie ogółem zbyt wiele płacić. Chociaż bowiem stowarzyszenie lokalne niema znacznych wydatków i nie potrzebuje opłacać agentów, niezbędnych dla większych Towarzystw asekuracyjnych, nie może pobierać tak niskiej premii za ubezpieczenie, jaka byłaby możliwa w instytucyi otrzymującej pomoc od kraju lub od państwa, w której opłaciłoby się ubezpieczać także i większe obory. Należenie do małego stowarzyszenia może przedstawiać korzyść tylko dla posiadaczy nie wielkiej liczby sztuk, gdyż dla takich zdechnięcie jednej znaczy bez porównania więcej niż dla właścicieli większych obór.

Organizacya stowarzyszenia gminnego w Trbizie może naturalnie służyć tylko za przykład ogólny. Przy zakładaniu

zaś podobnych stowarzyszeń gdzieindziej należy postanowienia statutu ściśle zastosować do miejscowych stosunków, uwzględniając naturalnie zasadnicze przepisy rozporządzeń rządowych.

Granice wieku, zdolności do pracy i zdolności do rozpłodu u koni.

(Wedle spostrzeżeń ogłoszonych przez prof. Dr. Zürna w Fühlings landw. Zeitung).

Pytanie, do jakiego wieku dochodzą konie, słyszy się bardzo często. Odpowiedzi jednak nie zawsze bywają trafne.

Przeciętny wiek koni oznacza się mniej więcej na 12 lat, niektóre osobniki żyją atoli do 40 a nawet 50 lat. W zbiorach rolniczego instytutu na uniwersytecie w Jenie przechowuje się czaszka konia 54-letniego z dobrze zakonserwowanymi zębami. Konia tego nabył ostatni właściciel w wieku 22 lat i jeszcze przez 32 lat u siebie do pracy używał. Jeżeli więc prawdą jest, że konie w wielu przypadkach żyją co najwyżej 6 do 7 razy dłużej od okresu potrzebnego na zupełne wykształcenie (a więc pospolicie pięcioletniego), zdarzają się wyjątkowo konie, które żyły znacznie dłużej niż 30 lub 35 lat. Oprócz tylko co przytoczonego, mamy jeszcze na to w historyi i literaturze liczne inne dowody.

Sławny siwek, którego stary Fryderyk dosiadał w bitwie pod Mollwitz, żył z górą 40 lat, a koń »Condé« tego samego króla pruskiego, osiągnął wiek 38 lat. Marszałek polowy Sołtykow miał podczas wojny siedmioletniej w 1756 roku konia, który zdechł dopiero w roku 1795, zatem musiał żyć conajmniej przez 45 lat. Koń Wellingtona dosiadany w bitwie pod Waterloo żył blisko przez 40 lat.

Wedle sprawozdania, które ogłosił w 1893 roku *w Annales de médécine vétérinaire,* Degive, dyrektor szkoły weterynarskiej, na wystawie krajowej koni w Brukselli, znajdowała się gniada, średniej miary klacz rasy belgijskiej, mająca 43 lat. Klacz tę po czterdziestoletniem posiadaniu sprzedał pewien rolnik szkole weterynaryi, gdzie znajdowała się na łaskawym chlebie. U klaczy tej z górnych siekaczy już nic prawie nie było widać, z dolnych zaś zostały tylko korzenie; zęby trzonowe były jeszcze w dosyć dobrym stanie, u jednych jednak korony były bardzo niskie, u drugich zaś długie, tak że nad zębem z koroną mocno startą znajdował się w górnej szczęce ząb długi i przeciwnie. Klacz ta stała jeszcze silnie na nogach i była wcale żwawa. Kupiono ją dla przekonania się, jak długo będzie żyła; obecnie musi już mieć około 49 lat.

W 1890 roku padła w Londynie mała gniada kucka będąca własnością biskupa Hamiltona a nabyta w 1854 roku, w wieku rzekomo 11 lat, a wedle zębów ocenionym na 15 lat. Klaczkę tą używano do domowej obsługi i do kosiarki w parku aż do ostatniej chwili. Zdechła więc, mając 47 do 52 lat. Hr. von Osten miał w Pomeranii kuca, który zdechł, przeżywszy 41 lat. Angielski koń hodowcy Myersa »Colonel« zdechł w 1895 r., mając 40 lat, a konia teatralnego, tenora Antoniego Schotta, na którym właściciel odbył kampanię 1866 i 1870/71 roku, zabito z powodu zwiększającego się osłabienia, w wieku 37 lat. Przykłady powyższe są więc wystarczającym dowodem, że konie mogą żyć znacznie dłużej niż 35 lat. Wiek 54 lat stwierdzono w każdym razie w sposób zupełnie wiarygodny. Są wprawdzie w dawniejszej literaturze hipologicznej wzmianki o koniach, które żyły 60 a nawet 100 lat, nie można ich jednak uważać za dostatecznie pewne.

Co do granicy wieku, w którym konie tracą zdolność do pracy, brak również zgodności w zdaniu. Wogóle przyjmuje się, że zwykle staje się to z końcem 20 roku życia. Jeżeli to prawda, to od tej reguły zdarzałyby się częste wyjątki. Klaczka biskupa Hamiltona, o której była już wyżej mowa, służyła do pociągu, mając około 50 lat. Prof. Zürn znał konia 35-letniego, który służył jeszcze za wierzchowca, a na licytacyach sprzedaje się rolnikom dużo starych koni, które pomimo posuniętego bardzo wieku, do roboty dobrze dają się używać. W zbiorach instytutu weterynarskiego, w lipskim uniwersytecie, znajduje się sześć szczęk koni, które pracowały jeszcze, mając 25 do 30½ lat. Koń króla saskiego, który służył w wojnie czeskiej, woził na wsi lekkie ciężary aż do 37 roku życia.

Co się wreszcie tyczy granicy wieku, przy której konie tracą zdolność do rozpłodu, to przedewszystkiem zasługuje na wzmiankę, że klacz belgijska, która żyje, jak to poprzednio podaliśmy, w szkole weterynaryi na łaskawym chlebie, urodziła 32 zdrowych źrebiąt, ostatnie z nich w 41 roku swego życia. Jakkolwiek jestto przypadek niezawodnie bardzo wyjątkowy i słusznem jest przekonanie, że klacze ras szlachetnych nie rodzą już źrebiąt po skończeniu 22 lat, a ras zimnokrwistych — po 15 lub 18 latach, dosyć często zdarza się, że i starsze znacznie klacze miewają jeszcze źrebięta W stadzie np. Wernera w Muhlack, który starał się hodować kare konie bez wszelkich odznak, była klacz, która do 28 roku życia wydała na świat 24 karych źrebiąt. Wedle Trasbota, w stadzie markiza de la Ferronays w Ambés, 37-letnia klacz urodziła jeszcze żywe źrebię, które sama zdołała bardzo dobrze odkarmić. Na wystawie przeglądowej towarzystwa rolniczego w Suffolk pokazywano klacz ze źrebięciem mającą 39 lat, która w ostatnich 16 latach co rok się źrebiła.

U ogierów zdolność do rozpłodu zatraca się zazwyczaj między 20 a 21 rokiem życia. Zdarzają się jednak stadniki, które pełnią jeszcze dobrze służbę, mając więcej niż 30 lat, jeżeli się ich oszczędnie używa. W Weil, w Ks. Wirtemberskiem, używa się z reguły do pokrywania ogierów aż do 26 roku życia. Schwarzenecker w swej hodowli konia podaje, że 30-letni ogier »Tojar« pokrył, mając 30 lat, dziewięć klaczy, z których pięć było źrebnych. Hr. Lehndorff wylicza w swym podręczniku cały szereg koni czystej krwi angielskiej, które służyły do stanowienia w bardzo późnym wieku, jak np. 33 letni »Diomed«, zwycięzca w Derby z 1780 roku, 33-letni »Matchem«, 32-letni »Samson«, wreszcie 29 letni »Herkules«, który mając 27 lat pokrył 23 klacze i stał się ojcem 24 źrebiąt.

Z PRAKTYKI.

Konserwowanie zielonej paszy.

Obiecałem donieść o wyniku konserwacyi paszy, a mianowicie liści kapusty pastewnej i buraków, przekładanych potrawem. Otóż wynik ten także okazał się bardzo dobrym i krowy dojne spożywają nadzwyczaj chętnie tę paszę, a udój mleka podniósł się o 20%. Pryzmy układano na powierzchni ziemi i warstwy liści buraczanych przekładano warstwą zwięgłego lecz nie suchego potrawu. Obciążenie ziemią było silne. W Num. 50 „Tygodnika“ p. Łysy wystąpił przeciwko polecaniu tego rodzaju konserwacyi paszy, twierdząc, że w ten sposób konserwowana staje się „trzęsącym, śmierdzącym plackiem“ etc. Gdyby tak było, z pewnością pierwszy porzuciłbym ten sposób konserwacyi, jednakże moja pasza, choć ma silny zapach, nie jest ani trzęsącą, ani śmierdzącą, a znakomicie wpływa na ilość mleka. Konserwacya paszy w pryzmach nad-

ziemnych znacznie mniej kosztuje, a taksamo działa jak we wszystkich cementowanych dołach etc. Szan. korespondent nie doświadczył widzę dokładnie tego sposobu konserwacyi, a jednokrotna próba, widocznie źle przeprowadzona wydać musiała złe rezultaty. Najnowszą metodą jest właśnie „stożenie nad ziemią“ a wszystkie doły i cementowane i nie, jako niepraktyczne a kosztowne, stanowczo są zarzucone. Metod i systemów konserwacyi nad ziemią jest bardzo wiele. Mamy prasy Reynolda, Lindenhofa, Cocharda, Johnsona, Bluntha etc. Mogę polecić jako niekosztowny i praktyczny tylko system Bluntha. Jeżeli kto już koniecznie chce się w maszyny bawić, to niech sprowadzi części żelazne do systemu Bluntha z Wiednia od Mayfartha i Comp.; będą kosztowały 70—80 fl. Części drewniane można łatwo w domu zrobić, gotowe w Wiedniu kosztują około 25 fl. Tym kończę tę krótką polemikę, i dodaję tylko radę, aby strzedz się o ile można wydatków, choćby małego kapitału, gdy go w domu swoją ziemią można zastąpić.

Dr. Sempołowski w swej pracy „Gospodarstwo łąkowe“ mówi: „Im lepiej pasza utłoczona, im silniejsze ciśnienie pokrywy, tem dokładniej wyciśnie się powietrze z pomiędzy paszy, tem prędzej i prawidłowiej odbywa się proces fermentacyjny, w przeciwnym razie (to jest małego obciążenia, co p. Łysy za konieczność uważa, w celu zapobieżenia tworzeniu się w paszy szkodliwego kwasu masłowego) fermentacya trwa dłużej i przechodzi w okres niepożądanej dla rolnika fermentacyi octowej lub zgniłej.“ — Kto jednak może odpowiednio dosuszać paszę, ma na to czas i ludzi, lepiej zrobi, dosuszając na powietrzu odpowiednio do dobrego przechowania, nawet bowiem najlepsze sposoby konserwacyi paszy zielonej, nie wytrzymują krytyki ze stanowiska chemicznego i narażają na ogromne straty części pożywnych, jak ciał białkowych, tłuszczu, cukru i t. d. Są to straty nieuniknione, które sam badaniem chemicznem nie raz sprawdziłem, lubię bowiem wszelkie takie próby własnoręcznie w swojem laboratorium przeprowadzać, by być pewnym rezultatów; konserwacya paszy zielonej jest więc tylko *malum necessarium*, złem koniecznem, na które z musu się decydujemy. Idzie tu głównie o uratowanie potrawów późnych, liści kapusty i buraków, które bardzo często nie dadzą się dosuszyć, ale kto może dosuszać, niech nawet koński ząb w suchym stanie zadaje jako sieczkę, lub w parzonkach, a uniknie strat tak potrzebnego cukru i białek, przytem zaś oszczędzi sobie pracy nudnej i mozolnej, jakiej wymaga kiszenie i zadawanie w zimnie zielonej paszy. *J. Brykczyński.*

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Użycie nawozów azotowych pod groch. Epokowe doświadczenia Hellriegla i Villfarta dostarczyły niezbitych dowodów na to, że rośliny motylkowe posiadają zdolność pobierania azotu ze źródła niedostępnego dla roślin należących do innych rodzin. Praktyczne spostrzeżenia oddawna już na tę różnicę w żywieniu się roślin motylkowych wskazywały i naprowadziły naukę na drogę, wiodącą do tak nadzwyczaj ważnego odkrycia. Jednakże tak dawniej jak i obecnie jeszcze utrzymał się w praktyce rolniczej zwyczaj gnojenia gleby pod takie motylkowe przedplony jak groch i bobik, albo też mieszankę przeznaczoną na zieloną paszę, w skład której wchodzi przeważnie wyka i groch. Z punktu widzenia teoretycznego użycie pod te rośliny nawozu stajennego może się wydawać nieracyonalnem, skoro bowiem te rośliny mogą się żywić azotem atmosferycznym, użycie pod nie nawozu obfitującego w związki azotowe można uważać za marnotrawienie drogiego składnika roślinnego pożywienia. Ale już w doświadczeniach Hellriegla zauważono, że i dla roślin motylkowych może być obecność pokarmu azotowego w glebie pożądaną i bardzo korzystną. Zanim bowiem na korzeniach roślin motylkowych wykształcą się, wskutek osiedlenia się właściwych bakteryi, brodawki i rośliny staną się zdolne asymilować wolny azot atmosferyczny, czerpią one pożywienie azotowe z materyałów rezerwowych złożonych w nasieniu, a po ich wyczerpaniu — z gleby. Gdy zaś gleba nie może dostarczyć łatwo przyswajalnych ciał azotowych, rośliny motylkowe cierpią przez kilka lub kilkanaście dni głód, który się objawia zastojem w rozwoju i żółknięciem liści. Ponieważ chwilowa przerwa musi niekorzystnie odbić się na przyszłym rozwoju rośliny, a przedewszystkiem może ułatwić zgubne działanie rozmaitych szkodników, czy to roślinnych, czy też zwierzęcych, teorya wskazywała już rolnikom oddawna potrzebę użycia nawozu azotowego w bardzo małej dawce i pod rośliny motylkowe na ziemiach bardzo ubogich w azot. Próby jednak praktyczne, w celu wyjaśnienia tej ważnej dla praktyki kwestyi, nie były przedsiębrane — a gnojenie roli pod groch lub też bób nie wychodziło w praktyce z użycia.

Brak pewności, o ile zastosowanie nawozów azotowych pod rośliny motylkowe może być racyonalnem, skłonił w ostatnich latach Maerckera do wykonania na fermie wzorowej w Lauchstädt odpowiednich doświadczeń. Na łanie z glebą glinkową, znajdującym się w dobrej kulturze, odmierzono trzy działki. Jeden z nich nawieziono 18% superfosfatem w stosunku 200 *kg* na 1 *ha*, drugi otrzymał oprócz tego nawozu saletrę w ilości 100 *kg* na 1 *ha*, trzeci zaś nawieziono gnojem w ilości 200 *q* na 1 *ha*. Ten ostatni dział nie otrzymał superfosfatu, ponieważ w gnoju wprowadzono do gleby dostateczną ilość kwasu fosforowego. Na wszystkich trzech działkach posiano groch, na części odmianę Victoria Strubego, a na części zwykły Victoria. Z początku groch równie dobrze rozwijał się na działku nawiezionym saletrą i gnojonym; na nawiezionym zaś samym tylko superfosfatem rozwój grochu był widocznie słabszy. Po jakimś czasie jednak groch zasiany na roli zgnojonej zaczął brać górę nad nawiezionym saletrą i do końca wegetacyi lepszym rozwojem się odznaczał; na superfosfacie bez saletry stan grochu był najgorszy. Zbiór przeliczony na 1 *ha* wypadł jak następuje;

	groch Victoria			
	Strubego		zwykły	
	ziarna	słomy i plew	ziarna	słomy i plew
na nawozie stajennym	31·1 *q*	43·9 *q*	26·0 *q*	54·6 *q*
na saletrze i superfosfacie	29·1 „	39·8 „	22·8 „	47·5 „
na superfosfacie	20·9 „	34·9 „	18·6 „	41·7 „

Zbiór więc grochu bez nawozu azotowego był wprost niezadawalający, a działanie nawozów zawierających pokarm azotowy, w szczególności nawozu stajennego, było bardzo wybitne. Zdanie zatem praktycznych rolników, że groch może się bardzo dobrze wywdzięczyć za nawóz azotowy, jak najzupełniej się w tej próbie potwierdziło, a zarazem poznano przyczynę, dlaczego w Lauchstädt groch w poprzednich latach cierpiał bardzo mocno od szkodników i dawał liche plony. Przyczyną musiał być brak azotu. Stosunki istniejące w Lauchstädt nie są niezawodnie wyjątkowymi i jakkolwiek nieprawdopodobna twierdzić, że użycie nawozu azotowego pod groch będzie wszędzie racyonalnem, można sądzić, że w wielu przypadkach okaże się zupełnie racyonalnem i korzystnem. Przedsiębranie jak najliczniejszych prób w celu wyjaśnienia tej sprawy i ostatecznego sprawdzenia, dlaczego praktyka tu stoi w pewnej sprzeczności z teoryą, — byłoby bardzo pożądane. Bądź co bądź próby wykonane przez Maerckera w Lauchstädt przyniosły jeden jeszcze dowód, że w praktyce nie zawsze można wyzyskać zdolność asymilowania azotu atmosferycznego przez rośliny motylkowe w tak wysokim stopniu, jak w doświadczeniach fizyologicznych, skoro czasem nie można się zupełnie obejść bez użycia pod nie nawozów azotowych. (Illustrirte landw. Zeitung).

Zaprawianie kartofli siarkanem miedzi. Próby wykonane w roku ubiegłym przez Franka wykazały, że zaprawianie kartofli przeznaczonych do sadzenia preparatami miedziowymi, w celu zabicia zarodników szkodliwych grzybów i bakteryi znajdujących się na powierzchni łupiny, może wpłynąć na plon i ograniczyć szerzenie się niebezpiecznych dla kartofli chorób, a w szczególności t. z. zgorzeli (gangreny łodygi) (por. Tygod. rol. z r. 1898 str. 36). Próby te powtórzył Fru-

wirth na polu doświadczalnem szkoły rolniczej w Hohenheimie. Na trzech parcelkach posadzono starannie wybrane co do wielkości bulwy odmiany Juana Paulsena, przed sadzeniem w rozmaity sposób traktowane. Jedne moczono przez 24 godzin w cieczy miedziowo-wapiennej (t. z. papce bordoskiej składającej się 1 *kg* siarkanu miedzi rozpuszczonego w 50 *l* wody oraz 1 *kg* wapna palonego zlasowanego w takiej samej ilości wody), następnie opłukano w wodzie czystej i przechowano przez 6 tygodni w przewiewnej szopie. Drugą partyę bulw moczono przez jednę dobę w czystej wodzie i w ten sam sposób przed sadzeniem przechowano, trzeciej zaś partyi niczem nie traktowano, lecz po wyjęciu z kopca, celem przewiędnięcia, złożono równocześnie w tej samej szopie. Sposób starania i pielęgnowania kartofli był na wszystkich trzech działkach jednakowy. Plon otrzymany ze 100 roślin wypadł jak następuje:

1. kartofle moczone w roztworze miedziowo-wapiennym 65.2 *kg*
2. kartofle moczone w wodzie . . . . 60.8 „
3. kartofle przewiędłe, nie moczone . . . . 61.5 „

Krzaków zupełnie zniszczonych przy przeglądzie w końcu lipca na żadnej parcelce nie znaleziono, krzaków zaś słabo rozwiniętych było na parcelce pierwszej 13, na drugiej 28, a na trzeciej 28, na ogólną liczbę 1030—1060. Przewyżka zbioru uzyskana z bulw zaprawionych preparatem miedziowym w porównaniu z bulwami moczonemi w wodzie stanowiłaby na hektar około 12 *q*. Przewyżka ta jest stosunkowo bardzo niska w obec znacznego kosztu zaprawiania i kłopotu, jaki czynność ta sprawiłaby przy przygotowaniu kartofli potrzebnych na obsadzenie większych łanów. Można więc powątpiewać, czy proponowane przez Franka dezynfekcyjne zaprawianie bulw kartoflanych przyjmie się w praktyce. (Fülings landw. Zeitung).

Zmiany w ilości i w chemicznym składzie mleka u krów używanych do pracy. W próbie wykonanej w jednem z wirtemberskich gospodarstw nad wpływem, jaki wywiera używanie krów do pracy na mleczność i na skład chemiczny mleka, uzyskano następujące rezultaty, przeważnie zgodne ze zrobionemi już dawniej spostrzeżeniami:

1. Wydatek mleka nieco się zmniejsza, przeciętnie o 0·7 *kg* na dobę; zmniejszenie następuje jednak tylko wskutek wydzielania mniejszej ilości wody, koncentracya zaś mleka przy pracy dosyć znacznie wzrasta.

2. Ilość odsetkowa tłuszczu powiększa się w stopniu wcale znacznym, gdyż mleko krów używanych do roboty zawiera tłuszczu przeszło $^1/_{10}$ część więcej od ilości znajdującej się w mleku krów nie pracujących.

3. W ilościach wydzielanego w mleku cukru mlecznego, soli mineralnych i ciał białkowych nie występują w mleku krów pracujących znaczniejsze zmiany; ilość cukru mlecznego tylko nieznacznie się zmniejsza, a ilość ciał mineralnych i białkowych nieco powiększa. Ostatecznie ilość beztłuszczowej suchej substancyi wskutek pracy nieco się obniża.

4. Ciężar właściwy mleka wskutek podniesienia się zawartości odsetkowej tłuszczu odpowiednio wzrasta.

5. Absolutna ilość wydzielonego w mleku tłuszczu nieco się podnosi; wydatek zatem masła wskutek użycia krów do pociągu wcale się nie zmniejsza.

6. Absolutna ilość wszelkich innych składników, oprócz tłuszczu, w szczególności cukru mlecznego, w mniejszej zaś mierze ciał białkowych i mineralnych nieco się zmniejsza; ostatecznie absolutna ilość suchej substancyi w mleku nieco się obniża.

7. W granicach pracy zachowanych w tej próbie (dwie godziny dziennie, jedna przed południem, a druga po południu) przy większym wysiłku krów, wywołanym silniejszem obciążeniem maneża, nie zauważono zmian w ilości i w składzie mleka więcej znacznych, aniżeli przy mniejszem natężeniu w pracy.

8. Na wagę żywą krów praca wpływała w bardzo małym stopniu, mianowicie krowy traciły nieco na wadze ciała.

9. Umiarkowane użycie krów dojnych do pracy niezbyt długo trwającej okazało się ekonomicznie wielce korzystnem, gdyż ubytek mleka jest tak nieznaczny, że wartość wykonanej roboty sowicie go wynagradza. Największą korzyść osięga się naturalnie z pracy krów, gdy mleka nie sprzedaje się w stanie świeżym, lecz przerabia na masło; krowy bowiem używane do roboty dają mleko tłuściejsze i produkcya masła nie doznaje żadnego uszczerbku. (Würtemb. Wochenbl. für Landwirthe).

Wpływ ściółki na dobroć mleka i masła. Fakt, że rodzaj zadawanej krowom paszy wpływa na jakość masła, jest powszechnie znany, natomiast często zbyt mało zwraca się uwagi na to, że ściółka może również wpłynąć w sposób bardzo wybitny na smak i trwałość tak mleka, jak wogóle otrzymywanych z mleka produktów. Tymczasem wcale często się zdarza, że zły materyał na podściół użyty wywiera bardzo ujemny wpływ na jakość nabiału Tak n. p. w pewnej wielkiej oborze w Voigtlandzie mleko i masło nabrało smaku mydlanego, a przyczyną tego było słanie zepsutej słomy pochodzącej ze starej sterty. Gdzieindziej znowu pojawiły się wady w mleku i maśle, gdy na podściół zaczęto używać wrzosów. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że z zapleśniałej słomy lub liści użytych na ściółkę mogą się dostawać do wymienia i do mleka w znacznej ilości drobnoustroje, które się w mleku bardzo szybko rozmnażają i dają powód do pojawienia się bardzo niepożądanych wad. Szczególnie niekorzystnem bywa zakażenie mleka wskutek zepsutej ściółki tam, gdzie wyrabia się sery, w których mogą się w tym przypadku wszcząć bardzo niepożądane procesy rozkładowe. Chcąc tych złych następstw uniknąć, należy zatem zwracać baczniejszą uwagę nietylko na jakość zadawanej paszy krowom, lecz również i na jakość materyałów podściołowych. (Oester. Molkerei Zeitung).

Zakaźne poronienia u krów. Jak ścisłe badania tego dowiodły, poronienia, zdarzające się w niektórych oborach bardzo często bez widocznej przyczyny, są chorobą zakaźną, łatwo udzielającą się krowom zdrowym od chorych, a wywołaną przez specyalne bakterye. Zanim jeszcze o tem stanowczo się przekonano i bakterye owe wykryto, starał się weterynarz niemiecki Bräuer, podejrzywając zakaźną naturę poronień, wynaleść skuteczny na nie środek i wpadł na myśl, aby spróbować, czy złemu nie zapobiegną wstrzykiwania podskórne w bok u krów, u których zachodzi obawa poronienia, między piątym a siódmym miesiącem ciężarności 2% kwasu karbolowego. Pierwsze próby podjęte w dwóch stajniach, w których już kilka poronień się zdarzyło, a w roku poprzednim wszystkie krowy bez wyjątku poroniły, wydały bardzo zachęcające rezultaty. Z pomiędzy bowiem 10 krów, którym zastrzyknięto w bok po 10 *g* kwasu karbolowego 2%, żadna nie ocieliła się przedwcześnie, dwie zaś krowy inne, kwasem karbolowym nie traktowane poroniły. Odtąd Bräuer stosował stale wstrzykiwania kwasu karbolowego i twierdzi, że w czasie od 1884 do 1898 roku, dzięki stosowaniu tego środka w oborach, gdzie dawniej połowa krów przedwcześnie się cieliła, już tylko wyjątkowo poronienia się zdarzały. Bräuer czuje się zatem na podstawie własnego doświadczenia uprawnionym do zalecenia swej metody postępowania każdemu hodowcy jako zupełnie pewnej. Relacye jednak inne nie wypadają wcale pomyślnie. Niedawno miał sposobność prof. Ostertag zbierać spostrzeżenia nad drogą, na jakiej następuje zakażenie przy poronieniach i nad środkami zapobiegawczymi w jednej z niemieckich obór, gdzie po wieloletniej przerwie epidemiczne poronienia znowu się pojawiły. Między innymi, jakkolwiek z góry nie obiecywano sobie dobrego skutku, stosowano u pewnej liczby krów, począwszy od czwartego, aż do końca siódmego miesiąca ciężarności zalecane przez Bräuera podskórne zastrzykiwania kwasu karbolowego. Środek ten poronieniom zupełnie nie zapobiegał. Natomiast przekonano się, że szerzeniu się epidemii można jeszcze najskuteczniej zapobiegać przez staranną dezynfekcyą macicy i pochwy krów, które poroniły, jak również prącia buhaja, po każdym skoku. Buhaje bowiem mogą najłatwiej przenosić chorobotwórcze bakterye z pochwy chorych krów na zdrowe. Do takiej dezynfekcyi wedle prof. Ostertaga nadaje się najlepiej $^1/_2$% wodny roztwór lysolu (3 łyżki stołowe lysolu na 6 litrów letniej wody). Obmywaniu tym roztworem prącia buhaje poddają się bardzo chętnie. (Illustrirte landw. Zeitung).

Sprawy bieżące.

Stan zbiorów i bilansu handlowego. Zbiory zeszłoroczne wypadły w Austryi i na Węgrzech znacznie lepiej od zaprzeszłorocznych. Kiedy w roku zeszłym zbiór czterech najważniejszych zbóż wyniósł tylko 101 mil. *q* przedstawiających wartość 854 milj. złr., w roku bieżącym podniósł się plon ziarna tych zbóż do 139 mil. *q*, czyli o 38 mil. *q*, wartość zaś do 1013 milj. złr. czyli o 159 milj. złr. Jak to widzimy w następującem zestawieniu, w najwyższym stopniu podniosła się wartość produkcyi pszenicy, mniej już żyta, a najmniej jęczmienia i owsa.

	wartość produkcyi			
	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
	w milionach złr.			
w 1897 r.	327	206	176	145
w 1898 r.	394	251	200	168
	+67	+45	+24	+23

Z powodu złego urodzaju w 1897 r. przywóz zboża w roku ubiegłym przybrał bardzo znaczne rozmiary i o wiele co do wartości przewyższył wywóz. Gdy mianowicie w ciągu 1897 r. wartość wywiezionego zboża przewyższała wartość przywiezionego z zagranicy o 27 milj. złr., w roku zeszłym przywóz przewyższył wartością wywóz o 30 milj. złr. Stan zatem w handlu zbożowym był w roku ostatnim o 57 milj. złr. gorszy niż w ubiegłym. Zmniejszenie wywozu i równoczesne powiększenie przywozu zboża pociągnęło za sobą bardzo znaczne pogorszenie się bilansu handlowego, jak to widać z następującego porównania stanu bilansu za pierwszych jedenaście miesięcy:

	wartość w milionach złr.	
	przywozu	wywozu
w 1897 r.	676	704
w 1898 r.	758	738

Kiedy zatem w roku zaprzeszłym ogólna wartość wywozu przewyższała wartość przywozu o 28 milj. złr., w roku ubiegłym przywóz znacznie przeważał nad wywozem i bilans handlowy po koniec listopada zamknął się niedoborem 20 milj. złr. Stan bilansu zeszłoroczny jest więc gorszy o 48 milj. złr. Liczby te są wymownem świadectwem, jak dalece rolnictwo potrzebuje w monarchii austro-węgierskiej poparcia.

Produkcya cukru w Austro-Węgrzech. W ciągu grudnia b. r. cukrownie czynne w Austryi wyprodukowały 1600000 *q* cukru, w tymże zaś miesiącu roku zeszłego tylko 1116000 *q*. Ponieważ produkcya cukru na Węgrzech w grudniu wynosi ogółem 310000 *q*, w całej monarchii wyprodukowano w tym miesiącu 1910000 *q* a w kampanii tegorocznej od sierpnia do końca grudnia — 8510000 *q*. W ciągu pierwszego półrocza obecnego roku, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wyprodukują cukrownie jeszcze około 1750000 *q*, a całoroczna produkcya cukru podniesie się do $10^1/_4$ milionów *q*, t. j. do wysokości, do jakiej doszła tylko w kampanii 1894 95 r.

Ankieta nad handlem terminowym zbożem. Ministerstwo rolnictwa w Wiedniu zamierza wkrótce zorganizować nową naradę nad sprawą handlu terminowego zbożem. Obecnie połączone ministerstwa rolnictwa, handlu, finansów i sprawiedliwości opracowują kwestyonaryusz, który otrzymają do wypełnienia stowarzyszenia rolnicze oraz giełdy i izby handlowe.

Siła wodna na Węgrzech w zastosowaniu do produkcyi elektryczności. Siłę pędu górskiej rzeki Raaby, przerzynającej w poprzek komitat Eisenburski zaprzęgło akcyjne stowarzyszenie zawiązane w Steinamanger do produkcyi siły elektrycznej. Za pomocą kanału długiego na kilka kilometrów, wodę Raaby spiętrzono pod Ikervàrem i puszczono ją tam przez olbrzymie żelazne rury z wysokości ośmiu metrów na pięć wielkich turbin, które zamieniają siłę spadku w ruch obrotowy i w maszynach dynamoelektrycznych produkują prąd o ogólnej sile 1500 koni. Z zakładu pod Ikevar prąd elektryczny bieży po silnym kablu w świat, spełniając w leżących na jego drodze wsiach, fabrykach, miasteczkach i miastach rozmaite prace. W mieście Sàvàr odległem o sześć do siedmiu kilometrów od Ikervaru służy do oświetlenia, a w pobliżu dworca kolejowego porusza wielki młyn. Dobiegłszy do stolicy komitatu Steinamanger, oświetla ją, porusza kolej miejską i maszyny w licznych warsztatach a przed tem miastem spełnia najrozmaitsze czynności w zakładzie tuczenia trzody chlewnej i wyrobów masarkich urządzonym na ol‑‑zymią skalę. Po przeprowadzeniu w ciągu ubiegłego lata udałych prób podejmuje się obecnie owo akcyjne stowarzyszenie dostarczania rolnikom siły elektrycznej do młocki. W tym celu zaopatrzyło się w ośm motorów elektrycznych o sile 12 koni i w tyleż młocarń. Tam gdzie elektryczność ma być użytą do młocki, przecinają kabel główny prowadzący prąd i każdy z obu końców łączą z jednym kablem przenośnym. Po jednym z nich prąd wędruje na miejsce młocki, po drugim zaś część prądu nie zużyta wraca do głównego przewodu, po którym dalej bieży. Młócenia elektrycznością podejmuje się towarzystwo w miejscowościach odległych co najwyżej o 1 *km* od głównego kabla, tak w wielkiej własności ziemskiej jak i u włościan. Jeżeli do młocki dostarcza własnych ludzi do obsługi, pobiera jako wynagrodzenie dwunastą część wymłóconego ziarna, jeżeli zaś przysyła tylko jednego maszynistę, tylko szesnastą część. Młocka elektryczna idzie o wiele prędzej niż parowa, bo przy zaczęciu zrana i zakończeniu pracy wieczorem nie traci się zupełnie czasu na puszczenie maszyny w ruch, względnie zatrzymanie. Dotąd elektryczna siła namłóciła już około 100.000 kóp zboża, a najwyższy omłot dzienny wynosił 250 *q* pszenicy lub 300 *q* jęczmienia. Popyt jest tak wielki, że na rok przyszły towarzystwo zamierza zaopatrzyć się w 32 garnitury elektryczne do młocki. Jest także zamiar poprowadzenia prądu aż do odległego o 90 *km* Oedenburga, gdzie produkcya rolnicza stoi bardzo wysoko.

Drzewo ogniotrwałe. Przed rokiem wynaleziono sposób skutecznego zabezpieczania drzewa przed ogniem. Obecnie powstała już w Londynie fabryka wyrabiająca takie drzewo. O ile dotąd wiadomo, przeróbka drzewa na materyał niepalny odbywa się w sposób następujący: Nasamprzód usuwa się z drzewa naturalne soki i zastępuje je substancyami, które czynią drzewo ogniotrwałem. W tym celu umieszcza się drzewo w wielkich retortach lub cylindrach, z których największy ma 105 stóp długości, a 7 średnicy. Przyrządy te zamyka się szczelnie i znajdujące się w nich drzewo poddaje działaniu wysokiej temperatury, przyczem powietrze ciągle się z nich wypompowywa. Gdy podczas tej operacyi wydzielą się z drzewa wszystkie lotne składniki, napełnia się przyrządy roztworem substancyi, któremi drzewo ma być nasycone. Skład tego roztworu utrzymywany jest przez wynalazcę i przez właścicieli patentu w tajemnicy; impregnuje się nim drzewo zapomocą pras hydraulicznych pod ciśnieniem 150 funtów na 1 cal kwadr. Następnie umieszcza się drzewo w suszniach, gdzie przez miesiąc pozostaje pod wpływem gorącego powietrza. Na tem kończy się manipulacya i drzewo z suszni wyjęte jest już gotowe do użytku. Rozpowszechnieniu się zastosowania drzewa ogniotrwałego staną niezawodnie na przeszkodzie wysokie koszta przeróbki; wynoszą one około $2^1/_2$ koron na 1 m^2 drzewa.

PRAKTYCZNE ŚRODKI.

Leczenie obtarcia skóry u koni. Obtarcia u koni zdarzające się często przy upadku lub z innych przyczyn można szybko wyleczyć okładami z roztworu zawierającego na 10 *l* wody, 50 *g* ałunu i 100 *g* cukru ołowiowego (obojętnego octanu ołowiu). Okłady można stosować zimne lub ciepłe; najdogodniej można zmywać obrażone miejsca roztworem zapomocą dużej a czystej gąbki. Przy leczeniu w ten sposób zapalenie najczęściej nie występuje, a jeżeli się pojawi, prędko ustaje a obrażone miejsce pokrywa się ciemnym strupem. W razie stłuczenia nóg najlepiej trzymać konie przez kilka dni w stajni, gdyż w tym razie można się obawiać silniejszego procesu zapalnego. Jeżeli obrażenia są głębsze i zaognione, należy je obsypywać proszkiem z 5 *g* skrobi i $^1/_2$ *g* jodoformu.

Czyszczenie zardzewiałego żelaza. Do zardzewiałych przedmiotów żelaznych przymocowywa się kawałek zwykłego cynku, tak aby mocno do żelaza przylegał i zanurza w wodzie zakwaszonej małą ilością kwasu siarkowego. Po upływie kilku dni a co najwyżej tygodnia, jeżeli zardzewienie było silne, rdza zupełnie znika a żelazo nietknięte przybiera ciemno szarą lub czarną barwę; po opłukaniu, smaruje się oczyszczone przedmioty oliwą. Roztwór z początku powinien być lekko zakwaszony, potem można od czasu do czasu dodawać w małych ilościach kwas siarkowy w celu wzmocnienia

działania. W celu uzyskania należytego zetknięcia elektrycznego żelaza z cynkiem. najlepiej owinąć przedmioty rdzą pokryte, drutem żelaznym, a drugi koniec drutu okręcić naokoło cynku.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu wzbroniło wprowadzać do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z zapowietrzonych zarazą płucną i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niemieckiego, a mianowicie: z okręgów rządowych Marienwerder, Poznań, Magdeburg, Kolonia, oraz z okręgu miasta Berlina w królestwie pruskiem, oraz z okręgu rządowego Schwaben w królestwie bawarskiem.

SPROSTOWANIE.

W Artykule p. t. Zatrucia zwierząt przez lizanie muru zamieszczonym w Nr. 52 Tyg. roln. z r. z. wskutek przeoczenia przy korekcie wydrukowano mylnie na str. 435 w wierszu 18 i 12 od dołu kurcząt zamiast źrebiąt, a na str. 436 w wierszu 3 od góry kurczętom zamiast źrebiętom.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Rok ubiegły przyniósł w handlu zbożowym wiele niespodzianek, z których korzyść odniosła jednak przeważnie spekulacya. Zakończenie roku zaznaczyło się również zwrotem dosyć niespodziewanym, w okresie bowiem, w którym zazwyczaj panuje w handlu zbożowym wielka cisza a tendencya najczęściej chyli się ku zniżce, w Ameryce północnej przejawiło się dosyć wyraźnie usposobienie zwyżkowe, które i na rynkach europejskich musiało koniecznie się odbić. Przyczynę tego objawu w obecnych stosunkach handlu trudno rozpoznać i trzeba się w nim dopatrywać jakiegoś manewru spekulacyjnego. Charakterystycznem jest, że tendencya zwyżkowa wystąpiła w chwili, gdy z Argentyny nadeszły wiadomości o korzystnej dla żniwa zmianie pogody i o przysposabianiu się do obfitego wywozu pszenicy w niedalekiej przyszłości. W Wiedniu i w Peszcie ruch wogóle był bardzo mało ożywiony, ale ceny utrzymały sie na dawnej stopie, bo podaż utrzymywała się w zupełnej równowadze z popytem Słabą podaż można niezawodnie przypisać niepewności, jaki wpływ wywrze tegoroczna anormalna zima na stan ozimin, i nadziei żywionej przez producentów, że ku wiośnie ceny się poprawią. W kraju panuje j szcze na targach zbożowych wszędzie poświąteczny spokój, w cenach jednak nie nastąpiły znaczniejsze zmiany.

	Data stycznia	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	3	9 00— 9.60	8.20—8.50	6.80—7.30	6.25—6.75
Lwów	3	8.75— 9.10	7.50—7.75	6.50—7.35	6.50—6.75
Tarnopol . . .	1	8.85— 9.00	7.50—7.60	6.20—6.30	6.15—6,25
Podwołoczyska	28	8.60— 8.85	7.40—7.55	6.40—6 90	5.90—6.25
„ rossyjskie	—	8.70— 9.55	7.20—7.75	7.15—7.65	6.00—6.30
Wiedeń	5	9.80—11.20	8.40—8 80	6.80—9.25	6.05—6.95
Peszt	5	10 00—10.75	8.05—8.20	0.00—0.00	5.70—6.05
Praga	3	10.30—10.95	8.35—8.75	8.00—9.10	6.30—6.75
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	2	15.50—17.35	14.10—15.60	—	13.70—15.40
Wrocław . . .	2	15.20—16.90	13.90—14.90	13.60—15.60	12.10—12.80
Poznań	2	15.90—16.90	13.50—14.10	13.60—14.80	12.60—13.10
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	3	6.20—6.40	4.30—4.80	4.20—4.75	2 90—3.60
Ceny w rs. za korzec.					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^{29}/_{12}$	dnia $^{2}/_{1}$
Z Amsterdamu do Kolonii	172 50	173.00
„ Chicago do Berlina	171.25	171 65
„ Liverpoolu do Berlina	180.00	179.75
„ Nowego Jorku do Berlina	183 50	183 00
„ Odessy do Berlina	176 25	176.00
„ Rygi „ „	174.25	183 65
w Peszcie	—	—
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	162 25	162.70
„ Odessy do Berlina	160.50	161.50
„ Rygi „ „	159.75	163.75
„ Nowego Yorku do Berlina	163.75	163.85

Jęczmień pastewny. Wiedeń, 5/I 5.50—6.10 złr.; **Lwów** 3/I 5.70—6.00 złr., **Tarnopol,** 31 grudnia 5.40—5.60 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków,** 3/I 6 35—6.50 złr.

Kukurydza. Kraków, 3/I 5.70—0.00 złr.; **Wiedeń.** 5/I stara 5.95—6.05 złr., nowa 5.00—5 10 złr, cinquantino 6 20—6.40 złr: **Lwów,** 3/I 5.30—5.50 złr.; **Tarnopol,** 31 grudnia stara 5.30—5.40 złr, nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt,** 5/I 5.50—5.60 złr; **Podwołoczyska,** 28 grudnia nowa 3.50—4.00 złr., stara 5.15—5.20 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków, 3/I 9.00—10.50 złr.; **Lwów,** 3/I 0.00—0.00 złr.; **Tarnopol,** 31 grudnia 6 80—6.90 złr., **Podwołoczyska,** 28/XII galic. 6.50—6.70 złr., rossyjskie 6—00—6 40 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków, 3/Ia 7.50—10.50 złr.; **Wiedeń,** 3/I galic. 9.00—12.50 złr.; **Lwów,** 3/I 6 75—9 00 złr.; **Tarnopol,** 31/XII Victoria 8,50—9 10 złr., zwykły 6.80—7.00 złr., pastewny 5.60 5.70 złr. **Podwołoczyska,** 28/XII galic. Victoria 00.00—10.00 złr., zwykły biały 6 70—7.85 złr.; ross. 6.15—7.40 złr. **Bobik. Lwów,** 3/I 5.40—5 60 złr.; **Tarnopol,** 2/I 0.00—0.00 złr. **Wyka. Podwołoczyska,** 28/XII 5.00—5.25 złr; **Lwów,** 3/I 4.40—5.40 złr. **Tarnopol,** 1/I 0.00—0 00 złr.

Fasola Kraków, 3/I 8.00—12.00 złr.; **Tarnopol,** 31/XII biała 8.50—8.80 złr.; **Wiedeń,** 3/I drobna 7.75—8.50 złr.; średnia 7.50—7.75 złr.; okrągła 8.25—8.75 złr; długa i płaska 8 75—9.00 złr., pstra 6 00—6.25 złr.

Rzepak. Wiedeń, 3/I 12.25—12.75 złr. **Praga,** 31/I 13.30—13 50 złr.; **Peszt,** 11 50—12.50 złr., na sierpień 12.30—12.40 złr.; **Kraków** 3/I, 11.00—11.75 złr.; **Tarnopol,** 31/XII 00.00—10.80 złr; **Lwów** 3/I, 10.50—11.00 złr.; **Podwołoczyska,** 28/XII 00.60 złr. za 100 *kg*.

Lnianka. Tarnopol, 31/XII 7.00—7.10 złr.; **Wiedeń** 3/I, 10.50—11 00 złr. za 100 *kg*.

Len (nasienie). **Tarnopol,** 31/XII 8.80—9.20 złr. **Konopie** (nasienie). **Tarnopol,** 31/XII 10.50—11.20 złr

Chmiel. Lwów, 3/I nowy 65—100 złr. za 56 *kg*.; **Wiedeń** 3/I zatecki 115—135, czerwony z Auscha 100—120 złr.; zielony z Dauba 80—92 złr, galicyjski 90—100 złr.; **Zatec,** 3/I miejski 125—128 złr.; okoliczny 115—125 złr.; **Norymberga,** 2/I nowy 90—190 marek za 50 *kg*. Usposobienie słabe

Kartofle Kraków 3/I. 1.20—1.60 złr. za hektolitr; **Wiedeń,** 3/I okrągłe żółte 2.50—2 60 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. Kraków, 3/I 00—00 złr., **Lwów,** 3/I 40—55 złr., **Tarnopol,** 31/XII 43—50 złr. **Podwołoczyska,** 28/XII galic. $42^{1}/_{2}$—53 złr., ross. 44—55 złr. **Wiedeń,** 3/I najlepsza bez kanianki 58—60 złr.; austr. prow. 54—58 złr.; węgierska 54—58 złr. **Peszt,** 3/I prima 54—55 złr., średnia 50—53 złr.; **Wrocław,** 3/I wysoka prima 104—112, prima 94—102, średnia 70—90 marek za 100 *kg*. Ruch zaczyna się ożywiać.

Koniczyna biała. Wieden, 3/I 54—56 złr.; **Peszt,** 3/I 38—39 złr.; **Lwów,** 3/I 35—45 złr.; **Tarnopol,** 31/XII 40—42 złr.; **Wrocław,** 3/I wysoka prima 88—96, prima 74—84, średnia 50—70 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. Wiedeń, 3/I 40—60 złr. **Lucerna. Wiedeń** 3/I włoska bez kan. 62—64 złr., francuska bez kan. 70—72 złr. **Tymotka. Lwów,** 13/I 17—21 złr. **Tarnopol,** 31/XII 15·00—15·20 złr. **Kraków** 3/I, 00—00 złr. **Wrocław,** 3/I 28—46 marek, wszystko za 100 *kg*.

Buraki pastewne. Wiedeń, 3/I, oberndorfskie żółte 35—36 złr., flaszowate 35—40 złr., Mamuty 30—32 złr., za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń, 2/I węgierskie prima 36—$38^{1}/_{2}$ złr., secunda 30—35, tertia 26—29 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 35—36 złr., secunda 31—34 złr., tertia 26—30 złr, wyborowe 00—00 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna Wiedeń, 3/I prima 42—43 złr., średnie i stare 40—41 złr., lekkie 36—39 złr. a młode 35—41 złr. **Peszt,** 5/I stare ciężkie 46—$46^{1}/_{2}$ złr.; średnie 46—$46^{1}/_{2}$ złr.; młode ciężkie $48^{1}/_{2}$—49 złr.; średnie 48—49 złr., lekkie 47—48 złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń, 3/I najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 1.00—1.10 złr **Kraków,** 3/I targowe 1.00—1.20 złr.; za 1 *kg*. **Hamburg,** 2/I stołowe I klasy 220—240 II kl. 210—218, galicyjskie 160—172 marek za 100 *kg*. **Berlin,** 2/I dworskie i spółkowe prima 210, secunda 200, tertia 190 marek za 100 *kg*. Z powodu mniejszego popytu na rynku hamburskim i berlińskim usposobienie słabe.

Jaja. Wiedeń, 3/I prima 26—27, secunda 28—30, konserwowane w wapnie 36—38 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków,** 3/I 1.40—1.80 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń, 5/I: okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 18 30—18.50 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 55.00—55.25 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 5/I okowita kontyngent. 17.50 złr., spirytus rafinowany 54.00 złr.; **Lwów,** 3/I loco st. kol. gotowy 17.00—17.25, terminowy 15.00—15.50; **Tarnopol,** 31/XII gotowy 16.20—16.40 złr., na zimowe miesiące 15.90—16.00 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż tak jak w latach poprzednich, o ile starczy zapas uzyskanej od Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa subwencyi, sprzedawać będzie w r. 1899 z obniżką siemię wielolnu, z Rygi sprowadzone, Kółkom rolniczym i włościanom przez Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym.

Cena jednego worka wynosić będzie prawdopodobnie 10 złr.

Zamawiający winien jest przesłać 6 złr. zadatku na każdy worek. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca stycznia 1899 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Sekretarz *Dr. Krzyżanowski.* — *Wiceprezes* *Karol Czecz.*

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Dodatek do Nru 1 Tygodnika Rolniczego.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 listopada 1898 L. 92.582,
tyczące się oględzin zwierząt
na stacyach kolejowych w Galicyi.

Na podstawie § 10 ustawy z dnia 29 lutego 1880 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36) o zapobieganiu i tłumieniu chorób stadnych c. k. Namiestnictwo postanawia co następuje:

1. Transporty odżuwaczy i świń, bez względu na ilość zwierząt, mogą być aż do odwołania przyjmowane do ładowania i wyładowania tylko na tych stacyach kolejowych, które są do tego celu stosownie urządzone i podług postanowień niniejszego rozporządzenia przez c. k. Namiestnictwo upoważnione.

2. Ładowanie i wyładowanie odżuwaczy i świń odbywa się codziennie podczas dnia i w godzinach urzędowych stacyjnego oddziału frachtowego w następujących, do ładowania i wyładowywania upoważnionych stacyach kolejowych, a mianowicie:

a) Na linii Kraków-Lwów-Podwołoczyska na stacyach: Barszczowice, Bochnia, Bogumiłowice, Czarna, Dembica, Gródek, Jarosław, Jezierna, Kraków, Krasne, Łańcut, Lwów, Lwów-pod zamkiem, Mościska, Podgórze-Płaszów, Podwołoczyska, Przemyśl, Przeworsk, Radymno, Ropczyce, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sędziszów, Słotwina, Tarnopol, Tarnów, Zadwórze, Zborów i Złoczów.

b) Na linii Lwów-Czerniowce-Itzkany na stacyach: Bóbrka-Chlebowice, Bołszowce, Bukaczowce, Bursztyn, Chodorów, Halicz, Kołomyja, Korszów, Lwów, Ottynia, Śniatyn-Załucze, Stanisławów i Żabłotów.

c) Na linii Oświęcim-Skawina-Podgórze-Bonarka/Płaszów na stacyach: Oświęcim i Podgórze-Płaszów.

d) Na linii Kraków-Podgórze-Bonarka/Płaszów-Sucha-Nowy Zagórz-Husiatyn na stacyach: Biecz, Bolechów, Buczacz, Chyrów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Grybów, Hadyńkowce, Husiatyn, Jasło, Jordanów, Kałusz, Kopyczyńce, Kraków, Krechowice, Krościenko, Krosno, Limanowa, Lisko-Łukawica, Monasterzyska, Nowy Sącz, Niżniów, Podgórze-Płaszów, Rymanów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Sucha, Tłumacz-Pałahicze, Tymbark, Tyśmienica, Ustrzyki, Wasylkowce i Zarszyn.

e) Na linii Zwardoń-Żywiec-Zabłocie-Sucha na stacyach: Żywiec i Sucha.

f) Na linii Kraków-Wieliczka na stacyach: Kraków, Podgórze-Płaszów i Wieliczka.

g) Na linii Tarnów-Stróże-Nowy Sącz-Orló na stacyach: Grybów, Muszyna-Krynica, Nowy Sącz, Stary Sącz, Tarnów i Tuchów.

h) Na linii Dembica-Rozwadów na stacyach: Dembica, Mielec, Rozwadów, Tarnobrzeg i Zbydniów.

i) Na linii Tarnobrzeg-Nadbrzezie na stacyach: Nadbrzezie i Tarnobrzeg.

j) Na linii Zagórzany-Gorlice na stacyi Gorlice.

k) Na linii Jasło-Rzeszów na stacyach: Czudec, Frysztak, Jasło, Strzyżów i Rzeszów.

l) Na linii Jarosław-Sokal na stacyach: Bełz, Jarosław, Krystynopol, Lubaczów, Rawa Ruska, Sokal i Uhnów.

m) Na linii Przemyśl-Chyrów-Nowy-Zagórz-Mezö-Laborcz na stacyach: Chyrów, Dobromil, Krościenko, Lisko-Łukawica, Łupków, Przemyśl i Ustrzyki.

n) Na linii Drohobycz-Borysław na stacyach: Borysław i Drohobycz.

o) Na linii Lwów-Stryj-Ławoczne na stacyach: Lwów, Ławoczne, Mikołajów, Skole i Stryj.

p) Na linii Lwów-Bełzec na stacyach: Bełzec, Kulików-Mierzwica, Lwów, Rawa-Ruska i Żółkiew.

r) Na linii Krasne-Brody-Radziwiłłów na stacyach: Brody, Krasne i Ożydów.

s) Na linii Stanisławów-Körösmezö na stacyach: Delatyn, Mikuliczyn, Nadwórna i Stanisławów.

t) Na linii Lwów-Kleparów-Janów na stacyach: Domażyr i Lwów.

u) Na linii Halicz-Ostrów-Berezowica na stacyach: Bołszowce, Halicz, Kozowa, Potutory i Skomorochy Stare.

v) Na linii Chodorów-Podwysokie na stacyach: Chodorów, Podwysokie i Rohatyn.

w) Na linii Tarnopol-Kopyczyńce na stacyach: Chorostków, Kopyczyńce, Mikulińce-Strussów, Tarnopol i Trembowla.

x) Na linii Borki wielkie-Grzymałów na stacyach: Skałat i Grzymałów.

y) Na liniach kolei półn. ces. Ferdynanda na stacyach: Biała, Kenty, Szczakowa i Wadowice.

aa) Na linii Kołomyja-Słoboda rungurska na stacyi Peczeniżyn.

bb) Na linii Zaleszczyki-Czerkawszczyzna na stacyach: Jagielnica, Tłuste i Zaleszczyki.

cc) Na linii Wygnanka-Iwanie puste i Teresin-Skała na stacyach: Borszczów, Iwanie puste, Skała i Teresin.

3. Aby oględziny zwierząt przeznaczonych do ładowania, względnie wyładowania można przedsięwziąć każdego czasu bez zwłoki, mają nadawcy, względnie odbiorcy wcześnie, a najmniej na dwanaście godzin przedtem, zawiadomić właściwego oglądacza o nadejściu zwierząt do stacyi nadawczej, względnie odbiorczej, a to ustnie, pisemnie lub telegraficznie.

Organa powołane do wykonywania oględzin zwierząt, jakoteż ich zastępcy, jeżeli wskutek uzasadnionej przeszkody nie mogą przedsiębrać tych oględzin, obowiązani są w każdym takim wypadku wzajemnie się porozumieć i zawiadomić o tem wcześnie także właściwy zarząd stacyjny.

4. Ładowanie odżuwaczy i świń bez poprzednich oględzin jest w regule niedopuszczalne.

Wyjątkowo można w stacyach, które nie są ustanowione jako stałe stacye do ładowania i wyładowania zwierząt, nadawać poszczególne zwierzęta — jednak nie więcej, niż sześć sztuk w jednym dniu — bez poprzednich oględzin, lecz tylko wtedy, jeżeli transport przeznaczony jest dla jednej z galicyjskich stacyj kolejowych, w której oględziny weterynarskie są ustanowione.

Na stacyach kolejowych, w punkcie 2 niewyliczonych, jednak urządzonych odpowiednio, może właściwa polityczna władza powiatowa udzielić zezwolenia na ładowanie, lub wyładowanie odżuwaczy i świń, bez względu na ilość zwierząt, pod warunkiem, że interesowane strony poniosą należące się oglądaczowi koszta podróży, o ileby kosztów tych nie pokryły taksy za oględziny zwierząt. W razie oględzin kilku transportów naraz, należy koszta te rozdzielić na poszczególnych nadawców.

5. Transporty odżuwaczy i świń przywiezione do Galicyi z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, dalej z krajów korony Węgierskiej, z Bośni i Hercegowiny, albo wogóle z zagranicy, mogą być wyładowane tylko na stacyach ustanowionych do ładowania i wyładowania odżuwaczy i świń i dopiero po poprzednich oględzinach weterynarskich odbiorcom wydane.

6. Transporty odżuwaczy i świń załadowane na stacyi kolejowej w Galicyi i oglądane przed załadowaniem przez weterynarza, nie podlegają przy wyładowaniu wewnątrz kraju, ponownym oględzinom weterynarskim.

Transporty świń jednak przeznaczone na targi (w byłych zakładach kontumacyjnych) w Białej i w Krakowie, muszą być także przy wyładowaniu bezwarunkowo przez weterynarza oglądane.

Transporty bydła ładowane na stacyach, w których oględziny weterynarskie nie mogły być przedsięwzięte, a które nadane są do takich stacyj, w których te oględziny się odbywają, nie podlegają oględzinom przy załadowaniu, lecz muszą być oglądane przez weterynarza przy wyładowaniu.

7. W czasach panowania chorób stadnych można także w obrocie wewnątrz Galicyi zarządzić weterynarskie oględziny odżuwaczy i świń, bez różnicy ilości zwierząt tak przy ładowaniu, jako też przy wyładowaniu.

8. Odżuwacze i świnie, bez względu na ilość zwierząt, przeznaczone do stacyj kolejowych po za granicami Galicyi, a przy wywozie do państwa Niemieckiego także zwierzęta jednokopytowe (konie, muły, osły), muszą być poddane oględzinom weterynarskim w stacyi nadawczej.*)

9. Świnie przeznaczone do wywozu po za granice Galicyi, można ładować tylko na tych stacyach kolejowych, które są upoważnione do ładowania bydła i w pobliżu których znajdują się chlewy dla świń spędowych, urządzone po myśli tutejszego rozporządzenia z 17 września 1889 l. 59.759.

Świnie przeznaczone do wywozu koleją po za granice Galicyi, muszą być oddane do chlewów spędowych na dwanaście godzin przed ładowaniem, o czem wysyłający ma bezzwłocznie zawiadomić właściwego oglądacza kolejowego i wręczyć mu odnośne paszporty zwierzęce.

Podczas tych dwunastu godzin ma oglądacz kolejowy zbadać dokładność i ważność paszportów, jako też stan zdrowia każdej sztuki i wynik badania uwidocznić na paszportach.

10. Zwierzęta nadeszłe do stacyi kolejowej do ładowania, lub wyładowania muszą być opatrzone przepisanymi paszportami.

Brak paszportu, jakoteż wadliwy i niedokładny paszport, wyklucza zwierzęta (transporty zwierząt) od natychmiastowego przyjęcia ich do przywozu koleją, względnie odpędzenia z miejscowości, w której się znajduje stacya kolejowa, a to tak długo, dopóki podniesiona przeszkoda nie będzie usunięta.

11. Jeżeli przy oględzinach odżuwaczy lub świń, a przy wywozie do państwa Niemieckiego także i zwierząt jednokopytowych (koni, mułów, osłów), stwierdzoną będzie choroba zaraźliwa, albo też podejrzenie o taką chorobę, natenczas transport nie może być przyjęty do załadowania.

Wykluczyć od załadowania należy także i te transporta zwierząt tego samego, lub innych właścicieli, które ze zwierzętami zarażonemi, lub o zarazę podejrzanemi, stykały się podczas przypędu do stacyi nadawczej, lub na rampie kolejowej, a które tej zarazie podlegają.

Jak tylko stwierdzoną będzie choroba zaraźliwa, lub podejrzenie o taką chorobę, należy w każdym wypadku wezwać interwencyę przynależnego urzędu gminnego, następnie wykluczyć transport od dalszego obrotu i o tem donieść politycznej władzy powiatowej.

12. Należytości za oględziny zwierząt ściągać będzie dotyczący zarząd stacyi kolejowej na rzecz skarbu państwa.

*) Przytem zauważa się, że w myśl art. 2 alin. 4 konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem, paszporty zwierząt, przeznaczonych do exportu, muszą być zaopatrzone przepisaną klauzulą weterynarską.

Należytości te są:

Za każdą sztukę zwierząt większych po 10 ct.

Za każdą sztukę zwierząt mniejszych po 2 ct.

Oseski (źrebięta, cielęta, jagnięta, prosięta) ładowane, lub wyładowywane razem z matkami, są wolne od należytości za oględziny.

W stacyach, do których dojazd oglądacza jest konieczny, ma wysyłający, względnie odbiorca, oprócz należytości za oględziny, uiścić także należytość za przyjazd i powrót oglądacza do stacyi i ze stacyi, a ewentualnie także taksę za bilet kolejowy tam i napowrót. W danych razach należy postąpić podług przepisu ustępu ostatniego punktu 4 alin. 3 niniejszego rozporządzenia.

13. Zresztą przestrzegać należy postanowień §§ 7, 8 i 10 ogólnej ustawy o chorobach stadnych i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy pod zagrożeniem kary przewidzianej w §§ 44 i 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

14. To rozporządzenie wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1899 r.

Z tym dniem przestają obowiązywać tutejsze ogłoszenia z 19 lipca 1880 l. 36.663, 17 stycznia 1881 l. 42.901/80, 22 grudnia 1884 l. 79.877, 30 stycznia, 20 lutego, 23 marca, 17 maja 1885 l. 4.846, 8.570, 15.226 i 26.686, 28 kwietnia, 21 grudnia 1886 l. 26.529 i 79.868, 22 czerwca, 31 grudnia 1887 l. 35.737 i 80.474 18 stycznia, 22 sierpnia 1888 l. 1.890 i 49.942, 15 listopada 1889 l. 78.511, 24 kwietnia, 11 października 1890 l. 19.348 i 72.702, 6 stycznia, 23 czerwca, 23 lipca, 25 września 1891 l. 145, 42.266, 56.217 i 70.288, 3 października 1892 l. 75.339, 9 stycznia, 2 grudnia 1893 l. 103.456/92 i 96.776 4 października, 6 grudnia 1894 l. 71.795 i 98.954, 18 kwietnia, 16 sierpnia 1895 l. 27.917 i 67.525, 19 lipca, 13 sierpniu 1896 l. 60.705 i 68.630, 12 i 17 listopada, 11 grudnia 1897 l. 96.707, 98.585 i 104.790, wreszcie z 14 lutego, 17 marca i 8 września 1898 l. 14.083, 23.864 i 72.288.

Piniński w. r.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 grudnia 1898 L. 88.539 w sprawie uregulowania ruchu zwierząt domowych wprowadzonych z Niemiec.

Na podstawie konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem z dnia 6 grudnia 1891 (Dz. u. p. Nr. 16 ex 1892) c. k. Namiestnictwo celem zapobieżenia zawleczeniu do Galicyi zakaźnych chorób zwierzęcych, postanawia wskutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 września 1898 L. 4388 co następuje:

A. Przywóz zwierząt przeznaczonych do wolnego obrotu.

1. Po myśli art. I konwencyi weterynarskiej z państwem Niemieckiem przywóz koni, mułów, osłów, przeżuwaczy i świń z państwa Niemieckiego do Galicyi ogranicza się do stałych miejsc wchodowych, w których zwierzęta te poddane będą kontroli weterynarskiej.

2. O zamierzonem wprowadzeniu zwierząt koleją ma wprowadzający najpóźniej wieczór dnia poprzedzającego o nadejściu zwierząt do stacyi wchodowej zawiadomić dotyczącego weterynarza kontrolnego pisemnie lub telegraficznie, z podaniem pociągu, którym zwierzęta mają nadejść. — Ewentualne zmiany weterynarzy, którym kontrolę graniczną poruczono, będą każdorazowo ogłaszane.

3. Zwierzęta przeznaczone do wprowadzenia, winny być zaopatrzone świadectwami pochodzenia, wydanemi przez władzę miejsca ich pochodzenia i zaopatrzonemi potwierdzeniem weterynarza urzędowego, lub też innego weterynarza, który do tego przez władzę państwową specyalnie upoważnionym został, że te zwierzęta są wolne od wszelkiej choroby zaka-

źnej, tudzież, że tak w miejscu ich pochodzenia, jakoteż w okolicznych gminach w ciągu ostatnich 40 dni przed odejściem zwierząt nie panował księgosusz, ani inna choroba zaraźliwa bydlęca, co do której istnieje obowiązek donoszenia, a któraby się tym zwierzętom udzielić mogła.

4. Świadectwa pochodzenia muszą być tego rodzaju, aby na ich podstawie z całą pewnością stwierdzić można miejsce pochodzenia zwierząt i drogę, jaką zwierzęta przybyły aż do stacyi wchodowej.

Ważność tych świadectw trwa ośm dni.

Gdyby termin ten upłynął podczas transportu, w takim razie dla przedłużenia dalszej ośmiodniowej ważności świadectw mają być zwierzęta ponownie badane przez weterynarza urzędowego, lub innego weterynarza, który osobno do tego przez władzę został upoważniony.

Wynik także i tego badania ma weterynarz badający uwidocznić na świadectwie.

5. Przy przewozie kolejami żelaznemi lub okrętami ma być przed załadowaniem przedsięwzięte osobne badanie zwierząt przez weterynarza urzędowego, lub innego weterynarza, przez władzę specyalnie do tego upoważnionego i wynik badania uwidoczniony na świadectwie.

6. Weterynarze, którym powierzoną została kontrola w granicznych urzędach cłowych, mają zbadać przepisane świadectwa pochodzenia co do ich ważności, jakoteż zbadać jak najdokładniej zwierzęta przeznaczone do wprowadzenia co do niepodejrzanego stanu ich zdrowia.

7. Jeżeli przy tem badaniu nie znajdzie weterynarz wykonujący kontrolę żadnej przeszkody, ani co do stanu zdrowia zwierząt, ani co do ważności świadectw pochodzenia, natenczas ma to uwidocznić na tych świadectwach.

Dopiero po uskutecznieniu tych czynności weterynarsko-policyjnych i zaprotokołowaniu świadectw pochodzenia (paszportów zwierzęcych) może być ze zwierzętami przeznaczonemi do wprowadzenia przeprowadzone postępowanie cłowe.

Transporty zwierząt niezaopatrzone w przepisane świadectwa pochodzenia, dalej zwierzęta, które weterynarz kontrolny uzna za dotknięte zarazą, lub o zarazę podejrzane, w końcu zwierzęta, które były wspólnie transportowane ze zwierzętami choremi, lub w jakikolwiek inny sposób się z niemi stykały, mają być od wprowadzenia wykluczone.

Powód, dla którego transport zwierząt zwrócono, ma być przez weterynarza kontrolnego podany na świadectwie i potwierdzony jego czytelnym podpisem.

O każdej przeszkodzie do wprowadzenia zwierząt i wykluczeniu ich od przewozu do Austryi ma weterynarz kontrolny zawiadomić natychmiast właściwy urząd cłowy, podając zarazem najważniejsze daty ze świadectwa pochodzenia tak, aby urząd ten mógł o tem donieść właściwemu urzędowi cłowemu niemieckiemu, jakoteż sąsiedniej władzy politycznej pogranicznego powiatu niemieckiego, z którego, względnie przez który transport miał być wprowadzony; weterynarz kontrolny ma nadto donieść o tem c. k. Namiestnictwu pisemnie.

8) Gdyby w transporcie zwierząt stwierdzono chorobę zakaźną już po przejściu przez granicę, natenczas należy wspólnie z przybranym w tym celu weterynarzem urzędowym stwierdzić ten fakt protokolarnie w sposób przepisany i odpis tego protokołu bezwłocznie przedłożyć c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych, zawiadamiając równocześnie o tem także i c. k. Namiestnictwo przy dołączeniu odpisu powyższego protokołu.

Transporty zwierząt, albo poszczególne zwierzęta, u którychby stwierdzono chorobę zakaźną już po przejściu przez granicę, nie mogą być zwracane do państwa Niemieckiego.

9) Koszta weterynarskiego badania zwierząt mają ponosić strony wprowadzające, a c. k. Urzędy cłowe będą je pobierać na rzecz Skarbu Państwa razem z należytościami cłowemi, zarachowywać w sposób przepisany i odsyłać do etatu politycznego.

10. Za weterynarskie oględziny zwierząt wprowadzanych tak w stałych dniach wprowadzania, jakoteż zwierząt wprowadzanych w innych dniach na podstawie wyjątkowego zezwolenia politycznej władzy powiatowej, należy uiścić taksę.

Taksa wynosi za sztukę:

a) koni, osłów, mułów	1 zlr.	50 ct.
b) buhajów, wołów, krów	—	75 „
c) jałownika do 2 i pół lat wieku .	—	50 „
d) cieląt, świń	—	10 „
e) owiec, kóz	—	5 „
f) jagniąt, prosiąt	—	$2^1/_2$ ct.

11. Jako stacye wchodowe, na które ograniczony jest przywóz z Niemiec do Austryi, względnie przewóz przez Austryę zwierząt przeznaczonych na handel ustanawia się aż do odwołania poniżej podane graniczne urzędy cłowe, a jako czas kontrolny w miesiącach letnich t. j. od 1 marca do końca października tudzież w miesiącach zimowych t. j. od 1 listopada do końca lutego następujące terminy:

W politycznym powiecie Biała c. k. główny urząd cłowy w Oświęcimie w każdą środę w miesiącach letnich od godziny 7 rano do 1 po południu, zaś w miesiącach zimowych od godziny 8 rano do 2 po południu.

W politycznym powiecie Chrzanów c. k. główny urząd cłowy w Szczakowej w każdy wtorek i piątek w miesiącach letnich od godziny 7 rano do 1 po południu a w miesiącach zimowych od godziny 8 rano do 2 po południu.

Weterynarzem kontrolnym na stacyi wchodowej w Oświęcimie ustanawia się Władysława Rudnickiego granicznego oglądacza zwierząt i płodów zwierzęcych w Oświęcimie, a jego zastępcą Teofila Dziurzyńskiego c. k. weterynarza powiatowego w Białej, zaś na stacyi wchodowej w Szczakowej Józefa Serwę granicznego oglądacza zwierząt i płodów zwierzęcych w Szczakowy, a jego zastępcą Grzegorza Bogdana c. k. weterynarza powiatowego w Chrzanowie.

Gdyby na który z oznaczonych powyżej dni kontrolnych przypadło uroczyste święto, natenczas wprowadzenie zwierząt, względnie weterynarska kontrola graniczna ma się odbyć w dniu następnym tego samego tygodnia i godzinach wyżej oznaczonych.

W razie nadzwyczajnej kontroli t. j. przy wprowadzeniu zwierząt na podstawie osobnego pozwolenia politycznej władzy powiatowej w innych dniach tygodnia a nie w ustanowionych dniach kontrolnych mają dotyczące strony uiścić naprzód w właściwym urzędzie cłowym oprócz przypadającej taksy oględzin także i ewentualną nadwyżkę kosztów wysłania weterynarza kontrolnego.

13. O udzieleniu nadzwyczajnego zezwolenia na wprowadzenie zwierząt w innych aniżeli ustanowionych dniach kontrolnych (ustęp 11) ma c. k. polityczna władza powiatowa zawiadomić zawczasu dotyczący c. k. Urząd cłowy.

14. Weterynarze ustanowieni urzędownie dla kontroli granicznej, jakoteż weterynarze inspekcyjni obowiązani są zawiadomić bez zwłoki i to telegraficznie c. k. Namiestnictwo o takich transportach zwierząt, które w myśl niniejszych przepisów podlegają granicznej kontroli weterynarskiej a z jej obejściem przypuszczone zostały do przewozu lub przywozu.

B. Obrót zwierzętami na paszę wprowadzonemi do austryackiego obszaru granicznego i mały obrót graniczny.

I. Obrót zwierzętami na paszę wprowadzonemi z niemieckich na austryackie obszary gminne dozwolony jest pod następującemi warunkami:

a) Właściciele trzód takich obowiązani są przy przejściu przez granicę przedłożyć do sprawdzenia (zbadania i uwierzytelnienia) wykaz zwierząt, które chcą wprowadzić na paszę z podaniem ich ilości i szczególnych oznak zewnętrznych.

b) Powrót takich zwierząt dozwolony będzie tylko po sprawdzeniu ich tożsamości.

II. Gdyby jednak w czasie trzymania na pastwisku choroba stadna, mogąca się udzielić odnośnemu rodzajowi zwierząt wybuchła w jednej części trzód, albo w miejscu, oddalonem od pastwiska mniej aniżeli 20 klm. albo też na tej drodze, którą zwierzęta mają przebyć z powrotem z pastwiska

do stacyi granicznej, natenczas wzbroniony jest powrót zwierząt do obszaru drugiego państwa, chyba jeżeliby wyjątkowo wymagały tego nagłe okoliczności (brak paszy, słoty i t. p.).

W takich wypadkach może nastąpić powrót zwierząt wolnych od zarazy tylko przy zastosowaniu obmyślonych przez przynależne władze środków ochronnych dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy.

C. Obrót zwierzętami przeznaczonemi do wywozu do Niemiec.

I. 1. W myśl artykułu II konwencyi weterynarskiej zawartej z państwem Niemieckiem podlegają w granicznych urzędach cłowych i w dniach wyżej ustanowionych (w rozdziale A. alinea 11.) weterynarskiej kontroli nadto i te zwierzęta, które są przeznaczone do wywozu do Niemiec, których jednak świadectwa (paszporty bydlęce) nie są zaopatrzone przepisaną klauzulą weterynarską.

2. Za badanie takich zwierząt wywożonych należy uiścić taksę, jaka jest ustanowiona w rozdziale A. ustęp 10. za badanie zwierząt z Niemiec przywożonych.

3. Oprócz ustanowionych w rozdziale A. ustęp 11. dni kontrolnych może polityczna władza powiatowa za zgłoszeniem się właściciela zezwolić na wywóz zwierząt także i w innych dniach tygodnia, jeżeli właściciel poniesie koszta delegowania weterynarza kontrolnego podług rozdziału A. alinea 12.

Zgłoszenia jednak takie należy uskutecznić ustnie, pisemnie lub telegraficznie najpóźniej na 24 godzin przed dniem wywozu.

II. Mieszkańcy miejscowości oddalonych od granicy nie więcej jak 5 klm. mogą ze swym własnym inwentarzem zaprzężonym do pługa lub wozu przechodzić przez granicę w obu kierunkach każdego dnia i o każdej godzinie jednak tylko w celach wykonania robót gospodarskich lub spełnienia swego rzemiosła i przy zachowaniu obowiązujących przepisów cłowych.

III. Przeprowadzanie zwierząt przez granicę Państwa z ominięciem graniczno-cłowej, względnie granicznej, kontroli weterynarsko policyjnej będą karane według §. 46 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z dnia 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 uznaniem przydybanych zwierząt za przepadłe.

IV. Postanowienia §. 11 tejże ustawy o obowiązku poddawania rewizyi weterynarskiej zwierząt pędzonych wewnątrz Państwa co 5 dni i umieszczania na odwrotnej stronie paszportu bydlęcego klauzuli weterynarskiej o wyniku każdorazowego badania, mają zastosowanie także i do wszystkich gatunków zwierząt wprowadzanych.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1899 r.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 grudnia 1898.

***Piniński** w. r.*

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na **dwie chlewnie zarodowe trzody poprawnej rasy polskiej** pod następującymi warunkami:

1) Hodowca ubiegający się o chlewnię zarodową winien z własnych funduszów utworzyć chlewnię składającą się z jednego, względnie dwóch knurów i 5—6 macior.

2) O zakupnie sztuk zarodowych do chlewni stanowi Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

3) Na zakupno sztuk zarodowych może Komitet udzielić zaliczkę w wysokości do 50% kosztów zakupna. Udzielona zaliczka może być rozłożoną na dwie raty, a winna być zapłaconą w ciągu dwóch lat.

4) W chlewni zarodowej nie wolno hodowcy trzymać innego knura, tylko takiego, którego wskaże Komitet.

5) Komitet zakupywać będzie od hodowcy, utrzymującego chlewnię, prosięta od sztuk zarodowych odpowiednio rozwinięte, w wieku od ośmiu tygodni począwszy, po 50 ct. za 1 kilo żywej wagi.

6) Wszystkie inne sztuki przychowku przez Komitet nie nabyte mogą być przez hodowcę na własny rachunek sprzedane, byle nie pod firmą c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

7) Hodowca winien jest zastosować się do wskazówek Delegata Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, tak co do żywienia jak i prowadzenia chlewni.

8) Powyższe obowiązki wobec Komitetu przyjmuje hodowca na lat 4.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnieść najdalej do 25-go stycznia 1899 roku na ręce Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków Basztowa 6).

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Karol Czecz — *Wiceprezes*   *Dr. A. Krzyżanowski* — *Sekretarz*

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zamierza utworzyć z funduszów subwencyjnych **jednę chlewnię zarodową trzody rasy Yorkshire** pod następującymi warunkami:

1) Hodowca otrzymuje z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 1—2 knurów i 6—8 macior rasy Yorkshire.

2) Sztuki zarodowe pozostają własnością Komitetu.

3) Sztuki zarodowe z biegiem czasu do dalszej hodowli niezdatne winny być zastąpione ze sztuk przychowanych.

4) Przychówek od sztuk zarodowych jest własnością hodowcy, jednakowoż Komitet zastrzega sobie prawo pierwszeństwa w zakupnie sztuk do dalszej hodowli odpowiednich, a płacić będzie po 50 ct. za 1 kilo żywej wagi.

5) Gdyby knur przez Komitet na reproduktora dany okazał się do chowu nieodpowiednim, to Komitet zakupi w jego miejsce innego, knury zaś następne, z biegiem czasu do chowu nieodpowiednie, winien hodowca zastępować z własnych funduszów zakupionymi.

6) Hodowca winien jest zastosować się do wskazówek Delegata Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, tak co do żywienia jak i prowadzenia chlewni.

7) Powyższe zobowiązania wobec Komitetu przyjmuje hodowca na lat dziesięć.

Zgłoszenia należy wnosić na ręce podpisanego Komitetu (Kraków, Basztowa 6) najdalej do 25 stycznia 1899.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Karol Czecz — *Wiceprezes.*   *Dr. A. Krzyżanowski* — *Sekretarz.*